goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
5 lutego 1942 r.
Nr. 170
Cena w Wilnie 5 fen.

Wojska indyjskie w Północnej Afryce odrzucone

Gwałtowna akcja wojenna na froncie wschodnim. — Skuteczne ataki bombowców na wyspy Malta i Gozzo

Z Kwatery Głównej Führera, 4 lutego.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie wschodnim ożywiona działalność wojenna. Samoloty bojowe bombardowały nocy ubiegłej obiekty portowe w południowo-zachodniej Anglii.

W Afryce Północnej zostały rozbite i odrzucone siły indyjskie, które miały ochraniać odwrót wojsk brytyjskich. Niemieckie siły samolotów bojowych obrzuciły bombami kolumny samochodów w rejonie Tobruku oraz skład materiałów nieprzyjaciela koło Marsa Matruk.

Ataki lotnictwa na bazy lotnicze, stanowiska artylerii przeciwlotniczej i inne obiekty wojskowe na wyspach Malta i Gozzo trwały nadal.

BERLIN. (DNB). Na środkowym odcinku frontu uderzyły 31 stycznia oddziały niemieckiej piechoty w przeciwnatarciu na silne bolszewickie oddziały, które zaatakowały linie niemieckie przy poparciu czterech czołgów. Wewnątrz linij bolszewickich doszło do gwałtownych walk. W czasie trwania tych walk niemieckie działa szturmowe zniszczyły trzy czołgi nieprzyjacielskie, a czwarty został ciężko uszkodzony. Piechota niemiecka zadała oddziałom nieprzyjacielskim wielkie straty i wyrzuciła je z ich stanowisk.

Na tym samym odcinku w czasie innych walk tego samego dnia zniszczono cztery bolszewickie czołgi tak, że dywizja zniszczyła jednego dnia siedem czołgów nieprzyjacielskich. Również na sąsiednim odcinku rozwinęły się w czasie niemieckich przeciwnatarków i podczas odpierania ataków bolszewickich miejscowe walki, podczas których bolszewicy ponieśli dotkliwe straty. Pewien oddział broni SS zniszczył przy tym dwa czołgi nieprzyjacielskie. Na odcinku niemieckiego korpusu armii, do którego należy wspomniana dywizja i oddział broni SS, zniszczono w czasie walk w ciągu ostatnich dni ogółem 18 bolszewickich czołgów.

BERLIN (DNB). Eskadry bojowe lotnictwa niemieckiego ostrzeliwały 31 stycznia angielskie kolumny samochodów ciężarowych w Północnej Afryce pod Apollonią, pod Derną i na drodze Ain el Gazala — Tobruk. Lotnicy niemieccy zniszczyli albo uszkodzili zrzuconymi bombami oraz ogniem z samolotów wielką ilość wozów ciężarowych wszelkiego typu i zadały nieprzyjacielowi znaczne straty w ludziach i sprzęcie wojskowym.

BERLIN (DNB). Niemieckie samoloty bojowe wykonały 31 stycznia atak na ważną dla dowozu posiłków linię kolejową Sowietów na północnym odcinku frontu wschodniego. Przez zrzucenie bomb ciężkiego i najcięższego gatunku przerwały one w wielu miejscach linię, zniszczyły ponad 30 wagonów towarowych i trafiły wielu celnymi bombami w ważny dla nieprzyjaciela dworzec kolejowy.

Według doniesień DNB samoloty niemieckie zaatakowały 31 stycznia port sowiecki na północno-wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego i spowodowały ciężkie spustoszenia w zakładach portowych przez celnie zrzucone bomby.

HELSINKI. (DNB). Fiński komunikat wojskowy z 2 lutego podaje między innymi: Lotnictwo fińskie dokonało skutecznych ataków na obóz polowy, znajdujący się na wybrzeżu Ingrii jak również na zajętą przez nieprzyjaciela wieś. W północnej części frontu wschodniego zestrzelono w walce w powietrzu mimo dwukrotnej przewagi przeciwnika jeden bombowiec nieprzyjacielski oraz uszkodzono drugą maszynę. W tej samej okolicy jeden z fińskich oddziałów samolotów bojowych zauważył lecące nad jeziorem dwa nieprzyjacielskie lekkie bombowce, które zostały zestrzelone. Również obrona z ziemi zestrzeliła na froncie wschodnim nieprzyjacielski samolot myśliwski. Inny myśliwiec nieprzyjacielski, o którym doniosła fińska obrona z ziemi, że został 30 stycznia uszkodzony, został obecnie znaleziony na przesmyku zupełnie zniszczony. W ten sposób nieprzyjaciel stracił w dniu wczorajszym sześć samolotów. Własnych strat nie było.

Bohaterska piechota

Cztery dni ciężkich walk. Potężne wyczyny niemieckich eskadr transportowych

BERLIN. Podczas ciężkich walk odpierających nad Dońcem pewna dywizja piechoty, której żołnierze pochodzą przeważnie z krajów naddunajskich, dotrzymała placu przez całe dnie trwającym atakom silnych bolszewickich oddziałów w rejonie nad wschód od Charkowa. Przez cztery dni bez przerwy pędził nieprzyjaciel cztery świeżo uzupełnione pułki z silnym poparciem artylerii na niemieckie stanowiska, gdzie ta piechota kładła się falą za falą w niemieckim ogniu. Prażeni niemieckim ogniem zaporowym i nie mogąc się wycofać wskutek groźby użycia rewolwerów przez komisarzy i oficerów, musieli bolszewicy wśród silnego mrozu leżeć na wolnym polu.

Według zeznań jeńców, bolszewicy nie otrzymali przez 24 godziny żadnego pożywienia. Główny ciężar tych walk przeniósł na sobie pewien pułk piechoty, znajdujący się w punkcie ciężkości nieprzyjacielskich ataków. Pułk ten odpierał dniem i nocą natarcie przeważających tutaj liczbowo wojsk sowieckich. Dzielnemu i rozumnemu dowództwu tego pułku, upartej stanowczości każdego poszczególnego piechura, jak również skutecznemu ogniowi artylerii i broni przeciwpancernej należy zawdzięczać rozbicie wszystkich bolszewickich ataków. Tylko na odcinku przed tym pułkiem stracił nieprzyjaciel 885 zabitych i 1.100 rannych. Z pośród czołgów, których nieprzyjaciel próbował użyć do poparcia ataku, jeden został celnym pociskiem zniszczony, a dwa inne ciężko uszkodzone. Tylko koło tego zniszczonego czołgu leżało 30 zabitych bolszewików, którzy pod osłoną tej maszyny mieli się wedrzeć do niemieckich linij.

Załogi eskadr transportowych niemieckiego lotnictwa odznaczają się podczas tych dni surowej zimy stale najwyższą osobistą ofiarnością i znakomitymi umiejętnościami lotniczymi. Podczas gwałtownych burz śnieżnych, wśród gęstych chmur i przy widzialności wynoszącej tylko kilka metrów przewożą niemieccy lotnicy na front oddziały wojskowe, amunicję, wyposażenie i prowiant oraz odwożą szybko i pewnie rannych do szpitalnego leczenia na terenach pozafrontowych. W taki to sposób uzupełnia się wojsko i lotnictwo nie tylko w czasie walk z nieprzyjacielem, lecz również w zakresie zabezpieczenia dowozu posiłków i zaopatrzenia wojska.

Wizyta marsz. Goering'a w Italii

BERLIN. (DNB). Marszałek Rzeszy Wielkich Niemiec przebywa od 27 stycznia w Italii. 28 stycznia odbył marszałek Rzeszy kilkugodzinną konferencję z Duce. Jego Królewska Mość król i cesarz przyjął 29 stycznia marszałka Rzeszy Göring'a. Wieczorem 29 stycznia udał się marszałek Rzeszy z Rzymu do Południowej Italii i odwiedził na Sycylii stacjonowane tam jego oddziały lotnicze, aby przekonać się o ich gotowości do walki i sile bojowej. Marszałek Rzeszy Göring powrócił 2 lutego na dalsze rozmowy do Rzymu.

Polityka Turcji nie ulegnie zmianie

ANKARA (DNB). Agencja Anatolska donosi, że co do polityki zagranicznej Turcji oświadczył wczoraj w przemówieniu przez radio premier Turcji: „Nasza polityka zagraniczna, która określona została na początku kryzysu światowego a która opiera się na świadomości narodowej, nie straciła od pierwszego dnia nic ze swoich rysów charakterystycznych. Nie zmieniła się ona pod żadnym względem. Trzymamy się tego, cośmy powiedzieli i cośmy postanowili".

Siła uderzenia sowieckiego maleje

Bezskuteczna taktyka ofensywy zimowej. Rozważania nad bitwą odpierającą na froncie wschodnim

BERLIN. Niemieckie sfery wojskowe osądzają obecną sytuację wojenną na froncie wschodnim w ten sposób, że mimo bardzo dużych wysiłków, taktyka zimowej ofensywy dowództwa sowieckiego pozostała w dalszym ciągu bez skutku. W Berlinie sądzą, że intensywność ataków sowieckich — biorąc je jako całość, — zaczyna już słabnąć. W związku z daleko posuniętym już stadium zimowej pory roku wyraża się przekonanie, że Sowiety stracą wkrótce korzyści dobrze im znanej zimy rosyjskiej i że w przeciągu pozostałego czasu zimowego nie uda się im uzyskać godnych uwagi sukcesów o znaczeniu strategicznym.

Dotychczasowy rozwój bitwy odpierającej na froncie wschodnim omawia się z następujących punktów widzenia:

1. Ponownie zwraca się uwagę na różnicę, jaka zachodzi między dzisiejszą walką na wschodzie a walką pozycyjną w wojnie światowej. Dzisiejszego frontu wschodniego nie należy sobie wyobrażać jako wybudowanego systemu okopów według wzorów frontów z wojny światowej, lecz jako front punktów oporu między którymi na dalekiej przestrzeni nie ma żadnych rozbudowanych stanowisk. Takie międzyodcinki frontu są ze względu na naturę terenu częstokroć tylko słabo obstawione i nie dysponują specjalną siłą defensywną. Dlatego też na tych odcinkach może się udać Sowietom przedostać się między więcej odległymi punktami oporu i wedrzeć się w niemieckie linie obronne oraz mieć zyski terenowe.

2. Uzyskane w ten sposób korzyści terenowe Sowietów nie osiągnęły jednak nigdzie znaczniejszych rozmiarów strategicznych. Niemieckie sfery wojskowe przypominają o tym, że również w poprzedniej fazie ofensywy na froncie wschodnim przypisywano olbrzymim zdobyczom terenowym wojsk niemieckich tylko względne znaczenie. Ta zdobycz terenowa miała militarne znaczenie dla dowództwa niemieckiego jedynie o tyle, że mogło ono na tych przestrzeniach rozgrywać bitwy niszczycielskie, które pochłaniały coraz to nowe dywizje i armie sowieckich sił zbrojnych i zadały im zarówno w materiale wojennym jak i w wyszkolonych oddziałach wojskowych nie dające się wyrównać straty. Z tych punktów widzenia należy też według niemieckiego poglądu oceniać korzyści terenowe, uzyskane przez Sowiety. Ważki jest tu jednak fakt odwrotny, mianowicie, że dowództwo sowieckie nie mogło w żadnym miejscu i w żadnym czasie stoczyć z wojskami niemieckimi bitwy ofensywnej, któraby choć w przybliżeniu mogła być nazwana bitwą niszczycielską. Nawet mniejsze oddziały niemieckich armij frontowych nie mogły być zniszczone w czasie trwających przez całe tygodnie sowieckich ataków. Również i w tym wypadku w oporowej fazie walki dowództwo niemieckie wykazało inicjatywę i całkowitą siłę decyzji.

3. Jako dowód niższości sowieckiego dowództwa podnosi się ze strony niemieckiej fakt, że dowództwo sowieckie nie potrafiło nigdy zorganizować rzeczywistej armii uderzeniowej w rozumieniu rozwiniętego przez Niemcy nowoczesnego prowadzenia wojny, armii, któraby, tworząc decydujący punkt ciężkości, mogła być użyta do uzyskania dalekich celów operatywnych. Ataki sowieckie dokonywane były raczej w tępej i prostej formie ataku frontalnego i załamywały się wśród ciężkich strat.

4. Straty te uważa się za najważniejszą cechę charakterystyczną sowieckiej taktyki zimowej. Przewyższają one według twierdzeń niemieckich wszystkie wyobrażenia, oparte na poprzednich walkach na froncie wschodnim.

Dowództwo sowieckie zwiększyło zatem dobrowolnie, zdaniem niemieckim, na drodze swoich wielkich zimowych wysiłków ofensywnych straszny upływ krwi, który im sprawiła wielka ofensywa niemiecka w lecie i jesieni ubiegłego roku. Fatalny dla Sowietów bilans tej taktyki odsłoni się bardzo wyraźnie według przekonania niemieckiego w godzinie, kiedy niemiecki front wschodni przystąpi do dalszego prowadzenia swego ogólnego ataku.

—oOo—

Europa urzeczywistnia swoją jedność

PARYŻ. (DNB). W Paryżu odbyło się wielkie, zorganizowane przez francuski antybolszewicki legion ochotniczy zebranie, w którym wzięło udział 10.000 osób. Marcel Deat, szef Narodowego Zebrania Ludowego (Rassemblement National Populaire), podkreślił w swoim przemówieniu, że Europa przez wojnę antybolszewicką urzeczywistnia swoją jedność. Legioniści bronią przy boku sprzymierzonej armii niemieckiej wspólnej cywilizacji. Jacques Doriot, prezes francuskiej partii narodowej i porucznik antybolszewickiego legionu oświadczył między innymi, że to, co jego koledzy i on sam w ciągu tych miesięcy widział, upewnia go, że niebezpieczeństwo było o wiele większe, aniżeli z początku sądzono. Wódz Niemiec wyświadczył wielką przysługę Francji, Europie i całemu światu przez swój atak na bolszewizm.

WOJNA W AZJI WSCHODNIEJ I NA PACYFIKU

TOKIO. (DNB). Cesarska Kwatera Główna zawiadomiła w poniedziałek wieczorem, że samoloty japońskie dokonały 31 stycznia masowego nalotu na Singapoore i zburzyły wojskowe zakłady na lotnisku w Seletar. Równocześnie zmusiły one do walki 19 maszyn typu Hurricane i dwie typu Buffalo do walki nad Singapoore oraz zestrzeliły z pewnością 10 maszyn nieprzyjacielskich, a prawdopodobnie jeszcze trzy dalsze samoloty. Jeden samolot japoński rozbił się w czasie walki nad obiektem swego ataku.

TOKIO. (DNB). Domei donosi, że na całym wschodnim wybrzeżu frontu na półwyspie Bataan trwa nadzwyczaj gwałtowny ogień artylerii, który wskazuje na rozpoczęcie ogólnej ofensywy przeciwko wojskom amerykańskim i filipińskim na odcinku Narvele.

TOKIO. (DNB). Biuro podróży ministerstwa kolei żelaznych zamierza, jak donosi Domei, otworzyć filie w Davao, Penang i innych miejscowościach na zajętych przez Japończyków terenach, aby uruchomić tam hotele i zaznajomić ludność z prawdziwymi stosunkami w Japonii.

GENEWA. (DNB). W związku z oblężeniem Singapoore stwierdza „Times", że chociaż stopa żołnierza japońskiego nie stanęła jeszcze na wyspie Singapoore, to jednak pozytywna wartość bazy morskiej na północnej stronie wyspy zanikła. W tym samym artykule gazeta angielska oświadcza, że panowanie na morzu na obszarach południowo-zachodniego Pacyfiku znalazło się w ręku Japończyków.

TOKIO. (DNB). Z wiadomości uzyskanych od japońskich lotników wywiadowczych na froncie malajskim wynika, że Anglicy wycofują swoje wojska do stanowisk obronnych w południowej części wyspy Singapoore.

TOKIO. Domei podaje doniesienie armii japońskiej na Malajach, że wojska japońskie zajęły rezerwuar wody Singapoore, znajdujący się 20 km. na północny wschód od Ponticu, nie napotykając oporu.

O znaczeniu zaopatrzenia w wodę Singapoore, mówił dzisiaj były japoński konsul generalny w Singapoore, Ken Tsukumi, zaznaczając, że wodę Singapoore otrzymuje z półwyspu. Na północ od Johore Bahru znajdują się główne stacje pomp wodociągowych, skąd prowadzą dwie wielkie żelazne rury przez miasto Johore — Bahru i przez groblę na wyspę. Dwie mniejsze stacje pomp wodociągowych znajdują się na samej wyspie, żadną miarą jednak nie mogą pokryć zapotrzebowania 700.000 ludzi.

Chlubny bilans pewnego korpusu armii

Skuteczne odpieranie ataków przy mrozie do 42 stopni

Jak wielkie straty przyniosły bolszewikom przeprowadzone w ciągu stycznia walki pojąć można z zestawienia strat nieprzyjacielskich i zdobyczy w styczniu, zestawienia sporządzonego przez pewien korpus armii, walczący na środkowym odcinku frontu.

Walki odbywały się wśród bardzo ciężkich warunków atmosferycznych i komunikacyjnych, częściowo podczas mrozu, dochodzącego do 42 stopni.

Tnące lodem burze śnieżne i wysokie na metr zaspy śnieżne utrudniały w bardzo wysokim stopniu działania bojowe niemieckich dzielnych i zacięcie walczących oddziałów. Mimo ogromnych wysiłków ich nieugięty zapał wojenny okazał swoją znaczną przewagę.

I tak pewien niemiecki korpus armii stwierdził w styczniu następujące straty nieprzyjacielskie:

747 jeńców, 8.100 zabitych. Poza tym mieli bolszewicy wielką ilość zabitych i rannych wewnątrz swoich własnych linij, a strat tych nie można określić liczbowo.

Zdobycz oddziałów wojskowych tego korpusu wyniosła w tym samym czasie: 83 dział, 33 czołgów, 76 dział przeciwczołgowych, 64 miotaczy granatów, 212 pistoletów maszynowych i ponad 80 samochodów ciężarowych. Piechota zestrzeliła 9 samolotów.

Apetyty rosną...!

SZTOKHOLM. (DNB). Komisja lotnicza Stanów Zjednoczonych wyraża pogląd, jak donosi brytyjska służba prasowa z Waszyngtonu, że wydzierżawione przez Stany Zjednoczone na 99 lat bazy angielskie winny przejść w trwałe posiadanie Stanów Zjednoczonych.

AFRYKA - GROBEM ANGLII

Droga krzyżowa narodu boerskiego

Obok innych dominiów Unia południowo-afrykańska, nie będąc ani w centrum ani na peryferiach działań wojennych — przyspa rza kierownikom brytyjskiego imperium kłopoty w tych niespokojnych czasach. Kraj ten został wciągnięty we wrześniu 1939 do wojny angielskiej wbrew własnej woli. Na pytanie, co Afryka Południowa ma wspólnego z Gdańskiem, odważyła się odpowiedzieć po myśli Londynu tylko skąpa większość parlamentarna. Terror posłusznego Anglii premiera Smuts'a, uniemożliwił w następstwie narodowi południowo-afrykańskiemu odmowę brania udziału w zbrodniczej wojnie angielskiej. Stanowisko, reprezentowane przez przywódców opozycji narodowej, jest udziałem większości mieszkańców niziinnej ongiś kolonii Przylądka Dobrej Nadziei

Właśnie w Południowej Afryce, a nie w żadnym innym dominium, byłaby możliwa otwarta dyskusja na temat uniezależnienia się w obecnej sytuacji od brytyjskiego imperium. Wysunięty na forum parlamentu wniosek dr. Malana, domagający się zrzucenia brytyjskiej opieki, uzyskał wszakże przed kilku dniami 48 głosów wobec większości 90 głosów. Jednak nie odzwierciedla to jeszcze rzeczywistych nastrojów. Orientuje się w nich Smuts, który z dnia na dzień odkłada przeprowadzenie nowych wyborów, żądanych przez opozycję. „Jeśli w tej wojnie, oświadcza Malan wobec Rady narodowej — nie dochodzi do jawnych rebelii przeciw władcom brytyjskim, to tylko dzięki srogiej dyscyplinie i opanowaniu opozycji. Nie popełni się jednak omyłki, twierdząc, że nienawiść, doprowadzona do ostateczności, może stać się niebezpieczną".

Historia kolonii Przylądka Dobrej Nadziei stanowi na całej swej przestrzeni nieprzerwany ciąg walk z Anglią. Przez długi czas można było sądzić, że daremnymi były głosy konających i beznadziejne łzy 100.000 kobiet i dzieci, zamkniętych bezlitośnie w obozach koncentracyjnych, tak jak daremne były bohaterskie walki Burów o wolność podczas pamiętnych dni Krügera. Historyczna księga długów notuje zbrodnię na dłużej niż pamięć ludzka. Domaga się ona zdania rachunku od owego człowieka, który upajał się czynami zbrodniczymi brytyjskiej soldateski, aby w nagrodę zaawansować na odpowiedzialnego kierownika brytyjskiego posłannictwa. Postać Winstona Churchilla jest dla prawdziwego Afrykańczyka uosobieniem nieuleczalnej choroby, zawleczonej do kraju przez pierwszego Anglika.

Wojna boerska to krótki tylko epizod w długim szeregu niebywałych bezeceństw, dokonanych na tym dzielnym narodzie, którego nieszczęściem stało się to, że znajduje się na połowie drogi do Indii, a przekleństwem są błyszczące drogocenne kamienie, ukryte w zdobytej ziemi. „Powinieneś raczej płakać, ponieważ to złoto utopi nasz kraj we krwi" — mówił przygnieciony przeczuciami stary wódz generał Pier Joubert, gdy uszczęśliwiony znalazca doniósł mu o odkryciu pierwszej złotonośnej żyły. Słowa te stały się smutnymi faktami:

Zamiary angielskie ograniczyły się początkowo do zabezpieczenia drogi morskiej do Indii na przestrzeni południowo-afrykańskich kolonii, założonych przez Holendrów i Niemców. Anglicy ukazali się po raz pierwszy na Przylądku Dobrej Nadziei w 1795 r., biorąc pod „opiekę" młody rozkwitający kraj, oczywiście jako „przyjaciele". Panowanie Brytyjczyków — choć krótkotrwałe — dało odrazu przedsmak tego, co miało nastąpić później. Najlepiej płatne stanowiska w administracji obsadzono Anglikami; wszystkie wpływy podatkowe szły na pokrycie jedynie poborów 12-tu takich urzędników. Aby zaopatrzyć swoją ojczyznę, nowi władcy opróżnili śpichrze zbożowe, nie troszcząc się wcale o przyszłość. Wskutek tego mieszkańcy Południowej Afryki musieli głodować po raz pierwszy, gdy w następnych latach nie dopisały urodzaje, a przecież od wielu lat eksportowali nadmiar pszenicy. Typowo angielskim wymysłem było zorganizowanie w 1816 oddziałów policji z Hotentotów. Zrównano niecywilizowane plemiona murzyńskie z Boerami, co w następstwie spowodowało ogromne oburzenie białej ludności.

W rezultacie wystąpili do nierównej 3 lata trwającej walki z brytyjskim terorem, ustępując z Przylądka — kolonii do Natalu i dalej w kierunku północno-wschodnim. Żądni lądu Brytyjczycy poszli śladami ustępujących obozów. Natal został ogłoszony kolonią angielską. Wskutek tego Boerowie opuszczają znowu swoje osiedla i organizują następnie w głębi Afryki Południowej cztery kwitnące prowincje w wolnym państwie Oranje.

Dziesiątki lat żyli spokojnie. Potem naszła ten błogosławiony przez przyrodę kraj, niszcząca choroba: gorączka złota. W r. 1867 odkryto w piasku rzecznym Oranii złotonośne żyły po raz pierwszy. Po trzech latach 10.000 poszukiwaczy złota ryło ziemię w poszukiwaniu nęcących skarbów. „Połysk diamentów ściągnął do kraju całe rzesze przybyszów; większość była brytyjskiej krwi" — mówi historyk angielski Cane. Zapomniał jednak dodać, że jednocześnie z brytyjskimi poszukiwaczami złota odkryli ten kraj i żydzi. 15.000 przedsiębiorców handlowych — przeważnie żydów osiedliło się w samym tylko Johannesburgu.

Wieść o znalezieniu złota i diamentów była dla Londynu sygnałem do rozpoczęcia generalnej ofensywy na młodą republikę boerską. Uzbrojono czarnych i angielski generał Cunningham przyznał potem dobrodusznie, że sprzedał tuziemcom na początku 70-tych lat 400.000 sztuk karabinów. Najwspanialsze kopalnie diamentów świata nie powinny w żadnym wypadku przepaść brytyjskiemu państwu; dlatego Shepstone dokonał w 1877, zamachu, zajął główne miasto Pretoria i anektował dla korony angielskiej cały kraj.

Boerowie w kilka lat później skorzystali z okazji, gdy Anglia uwikłała się w wojnę kolonialną, aby zrzucić nienawistne panowanie brytyjskie. W 1881 odbyła się na wzgórzu Amajuba rozstrzygająca zwycięska bitwa. Londyn musiał wbrew własnej woli odwołać aneksję i uznać niepodległość republiki południowo-afrykańskiej.

Było jasne, że to nie oznacza zupełnej rezygnacji z bogatego kraju złota i diamentów. W międzyczasie Cecil Rhodes postanowił zdobyć kraj dla korony angielskiej „środkami pokojowymi". Znane są metody, jakimi posługiwał się budowniczy brytyjskiego imperium w Afryce. Mniej znane natomiast jest to, że za nim stał jako siła popędowa Alfred Beit, żyd, urodzony w Hamburgu. Cecil Rhodes był na wielu odcinkach tylko organem wykonawczym planów Beita. Jeżeli obecnie żydzi oceniają Afrykę Południową jako pewnego rodzaju lepszą Palestynę, to w pierwszym rzędzie należy to zawdzięczać akcji Beita, akcji nader szkodliwej dla kraju.

Przy pomocy kręgu swoich doradców żydowskich osiągnął Cecil Rhodes ostateczny cel i chociaż Boerowie pod wodzą „wuja" Krügera szli na wielkie ustępstwa, aby osiągnąć pokojowe pojednanie z Anglią, Brytyjczycy rozpoczęli wojnę, która unaoczniła całemu światu angielską brutalność.

Anglia postawiła sobie za cel wytępienie. W 1909 r. ogłoszono Unię południowo-afrykańską. Gdy w czasie wojny światowej odżyła nanowo stara nienawiść do angielskich ciemiężycieli, Anglia chwyciła się ostatecznych środków. — jak również i obecnie — aby utrzymać Unię pod groźbą bata.

Stosowany po wojnie światowej planowy napływ żydów dał lepsze rezultaty niż jawny terror. Żydami napełniono przede wszystkim tereny, zamieszkałe przez Boerów. Statystyka podaje przerażające cyfry: imigracja po wojnie światowej jest w 85 proc. wschodnio-żydowska. Wyborna organizacja żydowska „troszczyła się o to, by nowi „zdobywcy" kraju wyparli zewsząd zdawna osiadłe rodziny Boerów. Żydowska dżuma straszliwie wyniszczyła kwitnący ongiś kraj. 300.000 białych jest niedostatecznie dożywionych przy 2 milionach mieszkańców.

W tych faktach tkwi sedno problemu południowo-afrykańskiego, wyjaśniają one również rosnący opór przeciw wojnie angielskiej, która kompletnie unieruchomiła w wielu gałęziach gospodarkę Unii. Czy spełnią się w odniesieniu do północno-afrykańskiej Unii przewidujące słowa Bismarka „Afryka jest grobem Anglii" — pokaże przyszłość.

Kurt Gayer.

Admirał Stanów Zjednoczonych „skreśla" Pacyfik

Niegdyś zamierzał rozbić Japonię w przeciągu 90 dni

W. Z. BERLIN. Kontradmirał Yates Stirling, dawniejszy admirał dowodzący flotą amerykańską składa w specjalnym sprawozdaniu „Daily Mail" następujące, charakterystyczne dla stratega amerykańskiego wyznanie. Jeśli Anglikom i Amerykanom nie uda się zyskać w Azji Wschodniej przewagi w powietrzu nad Japończykami i przeciwstawić japońskiemu posuwaniu się naprzód amerykańskich pancerników, to wojska angielskie i amerykańskie zostaną narażone na działalność przeważających sił powietrznych Japonii. Zdaje się że Wielka Brytania nie może przeciwstawić Japończykom równowartościowych sił. On, Stirling, jest zdania, że w ogóle byłoby rzeczą słuszną, gdyby nadawano większe znaczenie walce na Atlantyku, niezależnie od tego jaką szkodę spowodują nowe „przejściowe" straty w Azji Wschodniej.

Oświadczenie to nabiera specjalnie drażliwego posmaku, jeśli się wspomni, że ten sam kontradmirał Stirling był tym, który wówczas, gdy Roosevelt w najbezwstydniejszy sposób prowokował Japończyków, snuł fantazje zniszczenia Japonii i jej floty przez Stany Zjednoczone w ciągu 90 dni. Zdaje się, że w międzyczasie wobec niszczących klęsk sił amerykańskich w Azji Wschodniej minęła również i u Stirlinga chętka do tego rodzaju chełpliwości.

Zgodnie ze starą bajką o lisie i kwaśnych winogronach uważa dziś ten amerykański strateg bitwę na Atlantyku za ważniejszą aniżeli na Pacyfiku, to znaczy skreśla Pacyfik i grzebie nadzieje, jakie żywił Roosevelt w tej części mórz świata. Przy tym Stirling przypisuje Anglikom winę za klęskę w Azji Wschodniej, podczas gdy w Anglii od chwili katastrofy pod Pearl Harbour wciąż zwraca się uwagę, że to nieszczęście dlatego tylko jest tak wielkie, ponieważ Amerykanie zaspali i niedostateczną przygotowali obronę.

Państwa Osi mają całkowitą przewagę

RZYM, (DNB). Wojskowe sfery włoskie stwierdzają w artykule o sytuacji wojennej na froncie Morza Śródziemnego między innymi co następuje: Rozpoczęta po długim i gruntownym przygotowaniu wielka ofensywa brytyjska, która miała zniszczyć stanowiska mocarstw Osi w Afryce Północnej, doszła tak samo nie daleko poza Syrtę jak ofensywa zeszłoroczna i zatrzymała się w pierwszych dniach stycznia znowu w rejonie El Agheila. To zacisze wywołane zostało ciężkimi stratami Brytyjczyków ubytkiem ludzi i materiału wojennego oraz nieudaną akcją floty, która została równocześnie zorganizowana do wspomagania wojsk walczących na lądzie. Oś natomiast przez powstrzymujący opór, którego celem była osłona zręcznego i planowego odwrotu, zachowała swoje siły główne całkowicie gotowe do walki. Straty wojsk Osi ograniczyły się do minimum, tak, że wojska niemiecko-włoskie na ostatnim odcinku swojego manewru odwrotowego były dość silne do przedłużenia swoich działań, podczas gdy Anglicy wyczerpali się w nieprzerwanych walkach. W międzyczasie sytuacja na Morzu Śródziemnym kształtowała się coraz bardziej pomyślnie dla Osi, tak, że można było zapewnić regularny dopływ posiłków z Italii do Libii. To wzmożenie się siły bojowej mocarstw Osi z jednej strony, a zmęczenie i osłabienie wojsk brytyjskich z drugiej strony doprowadziły w całkiem krótkim czasie do przesunięcia stosunku sił, co umożliwiło zwycięską kontrofensywę wojsk niemiecko-włoskich. Równolegle z wypadkami na lądzie zaczął się coraz wyraźniej zarysowywać kryzys Brytyjczyków na morzu. Na Morzu Śródziemnym można zauważyć znaczne ograniczenie brytyjskiej działalności, a ograniczenia tego nie może zrównoważyć tu i ówdzie przedsięwzięta akcja lekkich jednostek morskich lub łodzi podwodnych. Przodownictwo na Morzu Śródziemnym, w tym zamkniętym i względnie wąskim basenie należy poza tym, jak tego dowiodła półtoraroczna wojna, nie do floty, lecz zależy od zdolności do skutecznych działań lotnictwa. Lotnictwo Osi ma dzisiaj na Morzu Śródziemnym przewagę, którą trudno będzie mu odebrać. Jednym z najbardziej bezpośrednich skutków tej przewagi jest nieprzerwana akcja przeciwko Malcie, która to akcja bez wątpienia odbije się na sytuacji na Morzu Śródziemnym.



Franklinie, kochanie, chciałam Ci przypomnieć, że miałeś zetrzeć Japonię. — Tak, tak, ale mi zabrano gumkę.

Najniższa granica życia

„Organizm ludzki i jego życiowa siła może wytrzymać 200 lat". Słowa te czytałem niedawno w aktualnej jeszcze i dziś książce Hufelanda, zatytułowanej „Sztuka przedłużenia życia ludzkiego". Zdanie to przypomniałem sobie przy studiowaniu pracy higienisty rostockiego Wernera Kollatha, naturalnie nie dlatego, żeby ciekawe i frapujące doświadczenia Kollatha udowodniły, iż Hufeland ma rację, twierdząc, iż człowiek może żyć 200 lat. Jednak w pracy Kollatha spotyka się cały szereg myśli i stwierdzeń, odnoszących się do wczesnego starzenia się, stwierdzeń, które zrealizowane, mogą spowodować przedłużenie przeciętnego wieku człowieka.

Kollath udowodnił istnienie ciekawego stanu biologicznego, którego nie możemy porównać z żadnym innym nam znanym. Mianowicie karmił on szczury pożywką, składającą się z kazeiny, krochmalu, łoju, tranu, oleju, 2 procentowego potasu fosforowego i miazgi drzewnej. Przy takim pokarmie zwierzęta ginęły w ciągu 3—5 tygodni. Po dodaniu witaminy B I, żyły 2 i pół roku. Żadna inna witamina nie ratowała zwierząt przed śmiercią. Jeśli do zasadniczej pożywki dodawało się różne inne składniki, sprawa przedstawiała się następująco: Po dodaniu kiełków żyta szczury przybierały na wadze; jeśli przestawało się je dodawać i powróciło do witaminy B I, krzywa wagi nie zmieniała się, to znaczy wagi nie przybywało, ani też nie ubywało.

Kiełki żytnie zawierają tak zwane składniki powodujące wzrastanie, wobec czego można powiedzieć, że pożywienie bez składników powodujących wzrastanie i bez witamin, po dodaniu witaminy B I jest pod względem fiziologiczno-wyżywieniowym najniższą granicą, poniżej której życie nie może istnieć. Stwierdzenie to wypływa nie tylko z podanego powyżej doświadczenia z przybywaniem i ubywaniem wagi żywionego szczura, lecz także i wielu innych bardzo dokładnych badań w zakresie fiziologicznej zmiany materii. Kollath nazywa ten stan organizmu mezotrofią. Stan ten polega, żeby tak powiedzieć, jedynie na wegetowaniu organizmu, jedynie na utrzymywaniu się tegoż przy życiu; przy jego istnieniu jest niemożliwy rozwój życia.

Gdyby jednak tylko tyle, byłoby jeszcze pół biedy. Tlejący ogienek życia można by rozdmuchać przy pomocy składników powodujących wzrastanie. Ku zdziwieniu podczas badań stwierdzono, że w stanie mezotroficznym nie odnawiają się komórki — nie przechodzą regeneracji — i starzeją się. Szkód, które w ten sposób dla organizmu powstają, nie da się niczym naprawić. Następuje przedwczesne starzenie się. Organizm bowiem, któremu zbrakło potrzebnych materiałów pędnych do życia, nie może utrzymać się w równowadze.

Z doświadczeń tych wypływa całe mnóstwo nowych zagadnień i kwestyj. Nas obchodzą tylko nieliczne. A więc czytelnik zapyta, czy podobne składniki jak te, które stanowiły pożywkę zastosowaną przez Kollatha, znajdują się w pożywieniu, przyjmowanym przez ludzi.

Niewątpliwie, że tak, choć nie w tej czystej formie. Gdyby pożywienie składało się głównie z mąki najlepszego gatunku, cukru, mięsa i zwierzęcych tłuszczów, odpowiadałoby pożywce Kollatha. Jednakże jest ono przeplatane kartoflami, jarzynami i czarnym chlebem nawet u ludzi, którzy mają skłonność do wymienionych w poprzednim zdaniu potraw. Nie ulega więc wątpliwości, że wiele ludzi, odżywiających się od młodych lat niewłaściwie znajduje się w mezotroficznej sytuacji życiowej.

Pierwsze zmiany u szczurów można było zauważyć po upływie roku. Jeden rok życia szczura równa się 26 latom życia człowieka. Można więc powiedzieć, że człowiek, przyjmujący przez 25 lat pokarmy bez składników powodujących wzrastanie, a zawierających witaminy B I, byłby przedwcześnie starym po dojściu do 40 lat życia, o ile zaczął by przyjmować to pożywienie w okresie dojrzewania, to znaczy między 13—15 rokiem życia. Wobec tego jednak, że człowiek nigdy się nie odżywia mezotroficznie, można powiedzieć, że skutki niewłaściwego odżywiania zaczynają się ujawniać około 50—60 roku życia, i że nie dadzą się już w żaden sposób naprawić.

Wobec tego ci, którzy gardzą odżywianiem się razowym chlebem i warzywami, znajdują się w fatalnej sytuacji. Wprawdzie organizm może przejściowo kontentować się mezotroficznym odżywianiem, jednakże po pewnym czasie, w razie braku odpowiednich składników, potrzebnych organizmowi ze względu na utrzymanie się przy życiu, szkody nie dadzą się niczym zrekompensować.

Jak z powyższego wynika, ma Hufeland może i rację, twierdząc, że życie ludzkie nie wyczerpuje się sześćdziesięcioma, siedemdziesięcioma laty. Jeśli higiena, zwalczanie chorób zakaźnych, pielęgnowanie ciała i obniżenie śmiertelności niemowląt podniosło przeciętny wiek ludzi o 30 lat, nie było by nic dziwnego, gdyby praktyczne zastosowanie poglądów Kollath'a przedłużyło go o jeszcze kilka lat. Będziemy naturalnie skromni i nie będziemy liczyć na to, że unikanie mezotrofii pozwoli nam żyć przeciętnie 200 lat. Byłoby to może nieco za dużo.

H. Graupner („D.A.Z.").

„MANIFEST EUROPY"

Zagranica o mowie Wodza Niemiec: „Niemcy silniejsze obecnie aniżeli kiedykolwiek dawniej"

W.Z. RZYM: „Corriere della Sera": „Wódz Niemiec ukazał przed historią i sumieniem narodów polityczny, społeczny i moralny charakter wojny, którą prowadzi Oś i kraje sprzymierzone przeciwko tym samym wrogom, a równocześnie potwierdził rozstrzygającą doniosłość wojny, która w końcu musi wyprowadzić świat na drogę sprawiedliwości, współpracy i zaufania".

„Popolo d'Italia" (Appelius). „Kilka punktów pozostawiło w faszystowskiej Italii szczególnie trwałe wrażenie, przede wszystkim historyczny paralelizm obydwóch narodów, które w tak wspaniały sposób uzupełniają się i które w połączeniu są większe i doskonalsze aniżeli w odosobnieniu. Następnie zwrócenie uwagi Wodza Niemiec na obydwie narodowe i społeczne rewolucje, które zrodziły się w narodzie i przez naród są realizowane, a dalej na ściśle braterstwo broni niemieckich i włoskich żołnierzy, dwóch armii, które w praktyce stanowią najsilniejszą twierdzę nowej Europy. Podany przez Wodza Niemiec dumny i entuzjastyczny obraz wojska niemieckiego odpowiada całkowicie uczuciu, z jakim Włosi oceniają potężną machinę wojenną Rzeszy Niemieckiej, a mianowicie nie tylko ze względu na jej siłę i jej godne podziwu techniczne funkcjonowanie, lecz także z powodu jej wartości militarnego i osobistego bohaterstwa niemieckiego żołnierza, który ożywia tę machinę. Elementem, który niemieckiej broni przede wszystkim nadaje wartość, jest duch niemieckiego żołnierza, duch, którego nie mogą wyprodukować żadne zakłady Forda ani Vickersa".

TOKIO. „Yomiuri Schimbun": „Odczuwamy największą wdzięczność za to, że Adolf Hitler wskazał na wielkie zwycięstwa militarne Japonii. Podczas gdy Anglia i Stany Zjednoczone nadzwyczaj są zaniepokojone rozwojem wewnętrznych wypadków i utratą swych kolonii, w Japonii, Niemczech i w Italii trwa wewnętrzny spokój i spójnia, a obok tego militarne zwycięstwa. Zgadzamy się z Adolfem Hitlerem, gdy on uroczyście oznajmił swoją absolutną pewność w ostateczne zwycięstwo".

BUDAPESZT. „Pester Lloyd": „Moralna siła Węgier i ich wiara w historyczną konieczność procesu naprawienia Europy postawiły Węgry po stronie obydwóch mocarstw Osi, Niemiec i Italii. Naród węgierski uważa mowę Adolfa Hitlera jako manifest europejski".

PARYŻ. „Petit Parisien": „Wódz Niemiec podkreślił światowe znaczenie obecnej walki". — „Oeuvre": „Wojna europejska już nadeszła, oświadczył Wódz Niemiec. I skoro minie surowa zima, żołnierz niemiecki będzie mógł zadać decydujące ciosy, podczas gdy na innym miejscu daje znać o sobie wielka potęga Japonii".

HELSINKI. „Hufwudstadbladet": „W ciągu dziewięciu lat kierowania Rzeszą przez Adolfa Hitlera następowały raz za razem czyny i decyzje i rozwiązane zostały gigantyczne wewnętrzne, polityczne, gospodarcze i społeczne problemy. Stanowisko Niemiec jest tak silne jak żadnego innego narodu w świecie od czasów napoleońskich we Francji".

MADRYT. „Alkazar": „Wprawdzie wielka mowa Adolfa Hitlera zwraca się do narodu niemieckiego i do partii narodowo-socjalistycznej, lecz słowa jego odnoszą się również do całej Europy. Dotyczy to głównie wezwania by przez ofiary stać się godnymi bohaterskich żołnierzy".

PRAGA. „Narodni Politika": „Wódz Niemiec dał tak przekonywujący i plastyczny obraz rozwoju wypadków w ostatnich latach, że każdy słuchacz przeżywał raz jeszcze te pełne przeznaczeń lata. Mowa Wodza Niemiec zasługuje na to, by Czesi czytali ją szczególnie uważnie i stale mieli ją w pamięci".

HSINGKING. „Matschu Mainitschu" nawiązuje do słów Wodza Niemiec o deklaracjach Stanów Zjednoczonych. Dla miłego spokoju zarówno Niemcy jak i Japonia okazywały wobec Stanów Zjednoczonych nieskończoną cierpliwość. Skoro jednak Japonia weszła na jasną drogę w stosunku do Stanów Zjednoczonych, pokazała już zarówno japońska jak i niemiecka flota, kto jest silniejszy".

„Nielegalni" wydawcy przy pracy

Ostatnie upomnienie do księgarń i drukarń

(DNB). Zarządzenie Komisarza Rzeszy dla Kraju Wschodniego z 23 listopada 1941 r. o odbudowie gospodarczej w Kraju Wschodnim, jest miarodajne dla kwalifikowania podań w sprawie otworzenia księgarni lub sklepu materiałów piśmiennych na Litwie. Zarządzenie zawiera jednocześnie wytyczne dla oceny tych księgarń i sklepów materiałów piśmiennych, które nie podlegają wydawnictwu i zostały uruchomione pomiędzy 20 czerwca 1941 r. i z dniem ogłoszenia niniejszego zarządzenia wszystkie te sprawy i czynności charakteru prawnego wymagają jeszcze jak to zarządzenie ustala, uzupełniającego zezwolenia, o które należało się zwracać do 31 I. 1942. Miarodajnymi przy tej decyzji będą fachowe kwalifikacje petenta.

Okazało się, że wydane z myślą o tych księgarniach w listopadzie 1941 r. opublikowane w prasie zarządzenie o „ostatecznym uregulowaniu przeróbki papieru oraz sprzedaży papieru i wyrobów papierowych" nie jest w odpowiedni sposób przestrzegane właśnie przez księgarnie i sklepy materiałów piśmiennych, które po 20 czerwca 1941 r. powstały w ilości o wiele przekraczającej istniejące zapotrzebowanie. Stwierdzono, że te księgarnie (t. j. te które nie należą do wydawnictwa państwowego) zajmują się pracą wydawniczą nie mając wcale do niej prawa, wydając słowniki i kalendarze, które w dodatku pod każdym względem są na zupełnie nieodpowiednim poziomie.

Publikacje wszelkiego rodzaju, o ile są sprzedawane, mogą się ukazać w wydawnictwie państwowym, jeżeli w wypadkach wyjątkowych odnośny urząd przy Generalnym Komisarzu nie zadecyduje inaczej. Drukarnie (wykroczenia popełniają zawsze drukarnie nie należące do trustu poligraficznego), które przyjmują tego rodzaju zlecenia natury wydawniczej od osób lub drukarni prywatnych — zostaną ukarane. Drukarnie muszą w każdym wypadku przed produkcją druków, uzyskać zezwolenie na przeróbkę papieru przez złożenie podania z podaniem celu przeróbki do Wydziału Przydziału i Zaopatrzenia, również i wówczas gdy papier znajduje się w ich posiadaniu. Zakłady należące do trustu poligraficznego komunikują trustowi jednocześnie o wpływających do nich obstalunkach drukarskich przed rozpoczęciem ich wykonywania.

Zwraca się jeszcze raz uwagę na konieczność stosowania się do niniejszego zarządzenia. Wykroczenia mogą się zakończyć zamknięciem przedsiębiorstwa.

—ooo—

Zarządzenie

z 20 grudnia 1941 r., dotyczące zapobieżenia zawleczenia epidemii chorób zwierzęcych do Kraju Wschodniego

Mając na uwadze zwiększone niebezpieczeństwo zawleczenia chorób zwierzęcych w szczególności pryszczycy pyska i racic w Kraju Wschodnim zarządzam.

§ 1. Przywóz zwierząt przeżuwających i świń w celach użytkowych i hodowlanych do Kraju Wschodniego jest wzbroniony.

§ 2. Wyjątkowych zezwoleń udziela Komisarz Rzeszy. Podania należy składać u właściwego dla danej miejscowości Generalnego Komisarza z podaniem pochodzenia zwierząt, marszruty, stacji granicznej i miejsca przeznaczenia.

§ 3. Zakazy wywozu i ograniczenia wydane na podstawie miejscowych zarządzeń weterynaryjnych zostają niniejszym zniesione, w wypadku gdy są sprzeczne z niniejszym zarządzeniem.

§ 4. Wykraczający przeciwko niniejszemu zarządzeniu zostanie ukarany więzieniem i grzywną lub jedną z tych kar.

§ 5. Zarządzenie niniejsze zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Komisarz Rzeszy dla Kraju Wschodniego
w zastępstwie FRUENDT

Riga, 20 grudnia 1941.

Zarządzenie

w sprawie zabezpieczenia zaopatrzeń terenu Generalnego Komisariatu Litwy na rok 1942-43 w cukier

§ 1. Gospodarstwom rolnym, które już dotychczas prowadziły plantacje buraków cukrowych, wyznacza się obszar pod uprawę buraków cukrowych.

§ 2. W myśl tego każdy plantator buraków winien w roku 1942 zasadzić buraki przynajmniej na takiej samej powierzchni, na jakiej sadził buraki w kalendarzowych 1940/41 wzg. w latach poprzednich.

§ 3. Gospodarstwa rolne, które dotychczas nie uprawiały buraków i których grunta położone są nie dalej niż 12 km. od cukrowni a gleba nadaje się pod uprawę buraków winne w roku 1942 obsadzić burakami przynajmniej następujące przestrzenie:

Gospodarstwa do 5 ha, są wolne.

Gospodarstwa od 5 do 10 ha minimum 0.25 ha.

Gospodarstwa od 10 do 20 ha minimum 0.50 ha.

Gospodarstwa od 20 do 30 ha minimum 0.75 ha.

Gospodarstwa od 30 i więcej ha minimum 1.00 ha.

§ 4. Rolnik uprawiający buraki, winien zawrzeć w tym względzie z odpowiednią cukrownią umowę w sprawie uprawy oraz dostawy buraków cukrowych.

§ 5. Plantatorzy buraków cukrowych winni przy zmienionym obowiązku dostawy kartofli i owsa być specjalnie potraktowani.

Kauen, dnia 12 grudnia 1941.

Generalny Komisarz
z polec. podp. Dr. PENSE

Obwieszczenie

z 8 stycznia 1942 r. w sprawie cen za pokoje w hotelach

Zgodnie z § 4 ogólnego zarządzenia w sprawie regulacji cen i wynagrodzeń w Kraju Wschodnim z 11 września 1941 r. (Dziennik Obwieszczeń, str. 7) ustala się w Generalnym Komisariatu Litwy aż do chwili ostatecznego uregulowania cen na pokoje w przemyśle hotelarskim, co następuje:

§ 1. 1) Cenę na pokoje należy obliczać od łóżek. Jeżeli w pokoju o dwu lub więcej łóżkach korzysta się tylko z jednego łóżka, wówczas przedsiębiorstwo hotelowe uprawnione jest do pobierania ceny za 1 łóżko, doliczając do tej ceny 20%.

2) Przy korzystaniu z dwóch lub więcej łóżek w pokoju o kilku łóżkach wolno również pobierać 20% dodatek od każdorazowej ceny łóżka.

§ 2. Cenniki umieszczone w poszczególnych pokojach i w portjerni przedsiębiorstwa hotelowego należy skorygować.

§ 3. Niniejsze obwieszczenie wchodzi w życie z natychmiastową mocą obowiązującą.

Kauen, dnia 8 stycznia 1942.

Generalny Komisarz w Kownie
z polec. podp. Dr. PENSE

Obwieszczenie

z dnia 20 grudnia 1941 roku w sprawie maksymalnych cen na płody rolne

Zgodnie z § 4 ogólnego zarządzenia w sprawie regulacji cen i wynagrodzeń w Kraju Wschodnim z dnia 11 września 1941 (Dziennik Obwieszczeń str. 7) ustalam dla Generalnego Komisariatu Litwy za zgodą Komisarza Rzeszy dla Kraju Wschodniego następujące ceny maksymalne dla konsumentów:

I. JARZYNY:

1) Kiszona kapusta 0.24 RM/1 kg
2) Kiszone ogórki — 0.44 RM 1 kg.
3) Kalarepa — 0.08 RM/1 kg.

II. PROSIĘTA:

1 kg żywej wagi — 0.68 RM.

Handel detaliczny otrzymuje od tych maksymalnych cen dla konsumentów rabat w wysokości 12 proc.

Ceny rozumie się bez opakowania, w Kownie loco odbiorca, na pozostałym obszarze Litwy loco stacja odbiorcza.

Obwieszczenie wchodzi w życie z natychmiastową mocą obowiązującą.

Kauen, dnia 20 grudnia 1941.

Generalny Komisarz w Kownie
z polec. podp. NABERSBERG

Kraj najtropikalniejszy wśród tropikalnych

Burma, leżąca między zatoką Bengalską a przesmykiem Kra — tak duża prawie, jak Niemcy przed 1914 — otrzymała nazwę „kraju najtropikalniejszego wśród tropikalnych".

Uchodzi ona, nie bez podstawy za Eldorado dla badaczy i amatorów polowań na grubego zwierza; nie ma bowiem na ziemi drugiej strefy tak bogato i wielako przez klimat wyposażonej w świat roślinny i zwierzęcy, aczkolwiek przy tym nie bezpiecznej, jak ten kraj ze swoimi wiecznie zielonymi lasami tropikalnymi. Tutaj temperatury nie można określić jako normalnie gorącej lub suchej: bezustannie wieje od morza wilgotny wiatr, który, wzrastając w górskich łańcuchach, uwalnia z chmur olbrzymie, jak na nasze pojęcie, masy deszczu.

Zdarza się, że w ciągu godziny spada 500 mm deszczu. Jeżeli nie uwzględnimy procesu parowania, wsiąkania i spływania wody, to otrzymamy podwyższenie poziomu wodnego o 50 cm. Te olbrzymie ulewy o temperaturze 30 — 40 stopni C, są dostosowane pod względem wilgoci do normalnej temperatury Burmy, wynoszącej od 50 do 60 stopni C. Powstaje przy tym nieznośna dla Europejczyków duszność. Olbrzymie obszary pralasów, znajdujące się w głębi kraju, są przez to dla Europejczyka ledwo dostępne. Nic w tym dziwnego, że tutejsza przyroda jest pod każdym względem niezwykle bujna i wyjątkowo tak co do wegetacji roślin jak i świata zwierząt. Pralasy Burmy są jedynymi, które nie zostały jeszcze całkowicie zbadane. Żyją w nich liczne zwierzęta o nieznanych formach życia, nie sklasyfikowane, jeszcze przez naukę. Oczywista, że w nieprzebytych, pełnych malarycznych oparów i gorącej mgły lasach — dżunglach żyje również w dużej ilości gruba zwierzyna oraz węże wszelkich rozmiarów, których ukąszenie jest dla człowieka niechybnie śmiertelne. Węże potrafią opasać swoim cielskiem największe zwierzę i je udusić. Lasy są pełne niezliczonych stad tygrysów panter i słoni. Dotychczas niemożliwością było założyć ludzkie osiedla w pobliżu strefy pralasów burmańskich.

Jednocześnie Burma należy do najbogatszych krajów na ziemi. Rządzona ongiś przez królów, została przed stu prawie laty podbita przez Brytyjczyków, których panowanie rozprzestrzeniło się przede wszystkim na stosunkowo nieduże otwarte tereny. Znane jest głównie miasto Rangoon, obecnie bombardowane nieustannie przez Japończyków. Burmańska droga nabrała ostatnio rozgłosu, ponieważ jest to jedyna linia komunikacyjna między Indiami Brytyjskimi i rządem Czung Kingu, znajdujących się w stanie wojny z Japonią.

Wartość Burmy polega głównie na jej olbrzymich bogactwach, kryjących się we wnętrzu ziemi. Firmy amerykańskie i brytyjskie urządziły tu setki fabryk i przedsiębiorstw, chociaż udostępnienie kraju i eksploatacja bogactw napotkały na niezwykłe, jak wyżej wspominaliśmy przeszkody.

W Burmie są duże źródła naftowe, połączone częściowo z miastami portowymi za pomocą rurociągów. Wydobywa się wprawdzie tylko 1 milion ton ropy naftowej, co wynosi pół procent światowej produkcji, lecz ten milion jest bardzo ważny dla obrony południowych obszarów Pacyfiku, szczególnie po upadku Borneo, ponieważ surowiec ten dostarcza benzyny lotniczej pierwszej jakości, jak również i innych produktów pochodnych. „Burma Oil Co" posiada w Syriam, niedaleko Rangoon, rafinerię nafty zatrudniającą około 7000 robotników. Ogółem pracuje w przemyśle naftowym w Burmie 22000 ludzi. We wnętrzu kraju znajdujemy również niezmiernie bogate złoża wolframu, ołowiu, srebra, nefrytu i rudy, mające w wojnie nowoczesnej olbrzymie znaczenie obronno gospodarcze.

Komunikacje Burmy — na zachodzie z Indiami a na wschodzie z Syjamem nie są liniami ciągłymi; pod względem strategicznym są absolutnie bez znaczenia. Naród burmański liczący okrągło 14 milionów głów należy do najzacieklejszych wrogów Anglii. W ciągu stuletniego panowania knuta angielskiego, powstania narodowe nie ustawały. Nawet najokrutniejsze środki, stosowane przez Anglików, nie potrafiły uśmierzyć dążeń wolnościowych Burmańczyków.

Za czasów dawnych swoich królów Burma stała na stosunkowo wysokim poziomie kulturalnym. Ostatnio królowa Burmy wybudowała np. słynny złoty pałac w Mandalay, pałac, którego architektura mimo swojej groteskowości, świadczy o dobrym guście. Pewną sławą światową cieszy się posąg „Leżącego Buddy z Pegu", długości 60 mtr., zrobiony z najszlachetniejszych rud. Należy również tutaj wspomnieć o polach rubinów w Burmie, które nie tylko są najbogatszymi w świecie, lecz na których znaleziono także najpiękniejsze egzemplarze rubinów. Pod względem wywozu rubinów Burma stała na pierwszym miejscu jeszcze przed wojną. Za burmańskie rubiny płacono najwyższe ceny na amsterdamskiej giełdzie drogich kamieni.

Obecnie Burma leży w centralnej strefie największej wojny wschodnio-azjatyckiej. Wojna ta przyniesie ze sobą kompletną zmianę politycznego oblicza i zgotuje bezwątpienia koniec brytyjskiemu panowaniu przemocy. Ofensywa japońska w Burmie niesie Burmańczykom upragnioną wolność.

Walter Lammert („W. Z.").

Nastroje w Burmie

TOKIO. „Tokio Nitschi Nitschi" donosi, że wobec rosnącego niezadowolenia z anglo-amerykańskiej strategii, która stara się uczynić Atlantyk, a nie Pacyfik głównym teatrem wojny, daje się odczuć w Czungkingu coraz mocniejsze nastawienie, by wycofać wysłane do Burmy z pomocą, dla Anglii wojska.

Probrytyjskie i proamerykańskie wojska w Czungkingu — pisze dalej gazeta — nie mogą już dłużej ukryć przed ludnością prawdy o porażkach jakie zadali Anglosasom Japończycy. Uważa się nadto jako znak złamania zaufania fakt, że do Singapoore nie wysłano posiłków, ani w okrętach ani w samolotach.

W południowej Irlandii

SZTOKHOLM, (DNB). Według przedrukowanego przez „Göteborgs Posten" doniesienia gazety „Evening Standard", granica między północną Irlandią a Irlandią jest od niedawna silnie strzeżona.

W związku z tym donosi „Evening Standard", że nowo przybyłe wojska amerykańskie otrzymały rozkaz uważać na osoby obce w określonych strefach wojskowych.

Północno irlandzkie urzędy celne, które jeszcze przed trzema tygodniami bez specjalnych formalności przepuszczały podróżnych, dzisiaj przeprowadzają dokładną kontrolę i konfiskują podejrzane taśmy filmowe. Rozpoczęto również w Północnej Irlandii kontrolę wszystkich robotników pracujących w zakładach wojskowych, zwłaszcza w zakładach marynarki.

Quisling — premierem Norwegii

BERLIN. Powołanie Vidkuna Quislinga na premiera Norwegii nazywa prasa ważnym wydarzeniem politycznym w Europie. „Voelkischer Beobachter" charakteryzuje Vidkuna Quislinga jako polityka norweskiego, który od czasu zetknięcia się z Niemcami świadomie dążył do swojego celu. Gazeta podkreśla walkę Quislinga, jaką on prowadził w swoim kraju z marksizmem i w obronie narodowej Norwegii. „Gdy 9 kwietnia wojska niemieckie wylądowały w Norwegii" — pisze dalej „Völkischer Beobachter" — „był Quisling jedynym przywódcą politycznym, który pozostał w Oslo. Uważał on za swój obowiązek na miejsce pustki stworzyć rząd pod swoim kierownictwem. Dzisiaj został Quisling premierem w kraju, który dzięki energii niemieckiej i rosnącemu rozsądkowi norweskiemu jest militarnie zabezpieczony, gospodarczo przebudowany i ściśle związany z Rzeszą, jako wytrzymałym rezonatorem nordyckiego świata duchowego".

Bekanntmachung

Im Einvernehmen mit dem Herrn Generalkommissar in Kauen wird folgendes angeordnet:

Alle staatlichen, kommunalen und genossenschaftlichen Industriebetriebe, Inhaber von Handwerks- und Gewerbebetrieben mit mehr als 5 beschäftigten Personen oder auch unter 5 beschäftigten Personen, aber mit entsprechendem mechanischem Antrieb haben unverzüglich, spätestens bis zum 10. Februar 1942, dem Statistischen Amt in Kauen, Totoriu str. 12 (Telefon — Nr. 22431) folgende Angaben zu machen:

1. Art des Betriebes.
2. Name und Anschrift des Betriebes.
3. Aufzählung der wichtigsten Erzeugnisse.
4. Leistungsfähigkeit des Betriebes vor dem 22. Juni 1941.
5. Augenblickliche Leistungsfähigkeit des Betriebes.
6. Zahl der Beschäftigten vor dem 22 Juni 1941.
7. Augenblickliche Zahl der Beschäftigten.
8. Auftragsbestand.
9. Auftraggeber.
10. Bemerkungen (insbesondere über den Umfang etwaiger Zerstörungen) Unterschrift des Betriebsleiter, und Datum.

P. TAMOSAITIS
Direktor des litauischen Statistischen Amtes

Obwieszczenie

W porozumieniu z panem Komisarzem Generalnym w Kownie zarządza się co następuje:

Wszystkie państwowe, komunalne i spółdzielcze przedsiębiorstwa przemysłowe, właściciele przedsiębiorstw rzemieślniczych i przemysłowych zatrudniających więcej niż 5 osób, lub też zatrudniający mniej niż 5 osób, ale posiadający odpowiedni napęd mechaniczny mają niezwłocznie, najpóźniej do 10 lutego 1942 r., podać urzędowi statystycznemu w Kownie, Totoriu ul. 12. (Tel. Nr. 22431) następujące dane:

1. Rodzaj przedsiębiorstwa.
2. Nazwisko i adres przedsiębiorstwa.
3. Wyliczenie najważniejszych wyrobów.
4. Wydajność produkcji przedsiębiorstwa przed 22 czerwca 1941 r.
5. Obecna wydajność produkcji przedsiębiorstwa.
6. Ilość zatrudnionych przed 22 czerwca 1941 r.
7. Obecna ilość zatrudnionych.
8. Stan posiadania obstalunków.
9. Zleceniodawcy.
10. Uwagi (w szczególności o zakresie ewentualnych uszkodzeń). Podpis kierownika przedsiębiorstwa i data).

P. TAMOSAITIS
Dyrektor litewskiego urzędu Statystycznego.

Wyjaśnienie w sprawie zakończenia roku szkolnego

Jak już podawaliśmy, organy oświatowe wydały okólnik do szkół, w którym zaleca się czynić przygotowania do zakończenia roku szkolnego w dniu 1 kwietnia. Okólnik ten został przez niektórych źle zrozumiany, a nawet wyciągnięto z niego różne wnioski. W związku z tym organy oświatowe podają do wiadomości, że wobec możliwości wzrostu nasilenia epidemii w porze wiosennej, może dojść do zawieszenia nauki w szkołach. Aby więc dzieci nie straciły napróżno czasu, należy przygotować się do tej możliwości w ten sposób, aby ukończyć kurs bieżącego roku szkolnego w tempie przyśpieszonym, t. j. do dnia 1 kwietnia. Jeżeli nie zajdzie konieczność zawieszenia czynności szkół, to dzieci nie stracą, ponieważ resztę roku szkolnego zużyją na lepsze wyuczenie się i pogłębienie nabytych poprzednio wiadomości. Jeżeli wymienione przeszkody nie nastąpią, to rok szkolny zostanie zakończony w czasie normalnym, t. j. 15 czerwca. (p)

Wiadomości z dnia

5 Luty

CZWARTEK
Agaty

Wschód słońca g. 8.02
Zachód „ „ 17.04

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 17.15 do 7.50.

— PODZIĘKOWANIE BURMISTRZA. Jak dowiadujemy się, burmistrz miasta p. Dabulewicius w uznaniu trudów st. szeregowca Edelbauern, prowadzonych w ciężkich warunkach atmosferycznych nad rzeźbą kwadrygi, będącą upiększeniem miasta, przesłał mu w imieniu zarządu miejskiego odręczny list z wyrazami podziękowania. (t)

— 140-LECIE WILEŃSKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ. W roku bieżącym przypada 140-lecie istnienia wileńskiej straży ogniowej. Sztab Ochrony przeciwpożarowej czyni obecnie przygotowanie do jaknajuroczystszego urządzenia obchodu związanego jubileuszem instytucji posiadającej chlubną kartę w dziejach naszego miasta. (t)

— W SPRAWIE KURSÓW ROLNICZYCH. Jak wiadomo w r. b. planowano przeprowadzenie szeregu kursów rolniczych na terenie pow. wileńskiego. Kursy te jednak nie doszły do skutku z powodu zagrożenia epidemią. Obecnie, wobec zmniejszenia się tego niebezpieczeństwa powstaje możliwość uruchomienia kursów. Z powodu niewielkiego okresu czasu, jaki oddziela rolników od rozpoczęcia robót wiosennych w polu, kursy będą przeprowadzone w tempie przyśpieszonym. Przewiduje się rozpoczęcie wielu kursów jeszcze w lutym r. b. (p)

— SPRZEDAŻ ŻERDZI NA PRZEPŁOTY. W rezultacie starań Izby Rolniczej departament leśny zezwolił leśnictwom na sprzedaż żerdzi na budowę przeplotów — kozłów drewnianych do suszenia siana i innych pasz. Suszenie na przeplotach pozwala na szybsze i dokładniejsze wysuszenie, przyczym siano nie traci wartości odżywczych. Rolnicy będą mogli nabywać żerdzie na ten cel na podstawie zezwoleń agronomów rejonowych. Sprzedaż żerdzi będzie dokonywana z materiału pozyskanego przy trzebieży. (p)

— OGŁOSZENIE. Aby niemieckie Kursy językowe uprzystępnić również szerszym kołom ludności m. Wilna — Zwierzyńca, przyjmuje się dalsze zgłoszenia uczestników Kursów codziennie przed południem w Biurze Związków Zawodowych, ul. Gedymina 3, pok. 27, a po południu od godziny 6 budynku szkolnym, ul. Inflancka 11.

Dzienne i wieczorne Kursy dla dorosłych i dla młodzieży.

— FAŁSZYWI POLICJANCI. Onegdaj w nocy do mieszkania zegarmistrza Wiktora Łuszkowskiego zamieszkałego przy Vytauto g-ve (ulica Witoldowa) Nr. 20a zgłosiło się 2-ch osobników, którzy przedstawiwszy się jako delegaci policji, chcieli przeprowadzić rewizje. Wskutek jednak kategorycznego żądania właściciela mieszkania okazania mu nakazu przeprowadzenia rewizji, „policja" zrezygnowała z zamiarów rewizji i opuściła mieszkanie zegarmistrza. Po odejściu oszustów stwierdzono brak zegarka na rękę, oddanego do reperacji przez klienta. Jeszcze raz przypominamy, że celem wykrycia tego rodzaju oszustów należy bezwzględnie żądać przedstawienia wydanego przez władze wyższe nakazu rewizji.

— ZACZADZENIE. Uległi zaczadzeniu Kazimierz Savali z żoną swą Tanią, zam. przy Auszros Vartu (Ostrobramska) 20—26. Pogotowie ratunkowe udzieliło poszkodowanym pierwszej pomocy, pozostawiając ich na dalszą kurację w domu.

— POSTRZELENIE ZŁODZIEJA. Wczoraj w nocy, podczas usiłowania kradzieży na ulicy Pylimo (Zawalnej), został postrzelony przez policję Rybak Adam, zam. przy Alitos g-ve (zaułek Szkaplerny) Nr. 6—1. Pogotowie ratunkowe ciężko rannego Rybaka przewiozło do szpitala św. Jakuba. (t)

— ZATRUCIE SIĘ KWASEM OCTOWYM. Zatruła się kwasem octowym 26 letnia Rogińska Bronisława zamieszkała przy Subaczius g-ve (ulica Subocz) Nr. 7—10.

Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło denatkę do szpitala Sawicz. (t)

Rolniku! Kto oddał swój kontyngent zboża, chroni się przed karami.

RADIO

CZWARTEK, dnia 5 lutego

6.15 — Koncert poranny, 6.30 — chwilka rolnicza po polsku, 7.00 — dziennik po niemiecku, 7.30 — koncert, 9.00 — dziennik po niemiecku, 11.30 — koncert południowy, 12.00 — sygnał czasu poczym koncert, 12.45 — dziennik po niemiecku poczym koncert, 14.00 — dziennik po niemiecku, 14.15. dziennik po polsku poczym muzyka, 15.00 krótkie wiadomości z frontu, 16.30 — dziennik po polsku, 17.00 — dziennik po niemiecku, 18.00 — koncert fortepianowy, 18.30 — reportaże po niemiecku, 19.00 — komunikaty z frontu poczym muzyka, 19.30 — koncerto komunikatów frontowych, 19.45 — Przegląd prasowy i radiowy, 20.00 — dziennik po niemiecku, 21.15 — koncert, 22.00 — dziennik po niemiecku poczym koncert rozrywkowy, 0.00 — dziennik po niemiecku.